

WYROK Z DNIA 25 CZERWCA 2008 R.
IV KK 39/08

Okoliczności wyłączające odpowiedzialność karną bezpośredniego wykonawcy czynu nie stanowią przeszkody do przyjęcia takiej odpowiedzialności po stronie sprawcy kierowniczego i sprawcy polecającego.

Przewodniczący: sędzia SN D. Rysińska (sprawozdawca).

Sędziowie: SN M. Pietruszyński, SA (del. do SN) M. Laskowski.

Prokurator Prokuratury Krajowej: J. Piechota.

Sąd Najwyższy w sprawie Józefa S., oskarżonego z art. 271 § 1 k.k. w zw. z art. 91 § 1 k.k., po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 25 czerwca 2008 r., kasacji, wniesionej przez prokuratora od wyroku Sądu Okręgowego w N. z dnia 23 października 2007 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w G. z dnia 25 stycznia 2007 r.,

u c h y l i ł zaskarżony wyrok oraz utrzymany nim w mocy wyrok Sądu Rejonowego i sprawę p r z e k a z a ł do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w G.

Z u z a s a d n i e n i a :

Józef S. został oskarżony o to, że: „w okresie od 1999 r. do 2001 r., jako właściciel firmy Wyrób i Handel Materiałami Budowlanymi, działając w warunkach ciągłego przestępstwa sporządził a następnie przedłożył w ZUS Oddział w N. poświadczające nieprawdę deklaracje w postaci miesięcz-

nych raportów imiennych RSA – przerwy w świadczeniu pracy, wpisując do wymienionych deklaracji przerwy w świadczeniu pracy w postaci urlopów bezpłatnych pracownika Edwarda L., pomimo że wymieniony nie korzystał z takich urlopów w następujących okresach: (...)

tj. o przest. z art. 271 § 1 k.k. w zw. z art. 91 § 1 k.k.”

Wyrokiem z dnia 25 stycznia 2007 r. Sąd Rejonowy w G. uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu ciągu przestępstw.

Wyrok ten zaskarżyli, na niekorzyść Józefa S., oskarżyciel posiłkowy Edward L. oraz prokurator.

Prokurator zarzucił zaskarżonemu wyrokowi „obrazę przepisów postępowania, a to art. 366 § 1 k.p.k., przez niewyjaśnienie wszystkich okoliczności sprawy, a w szczególności zaniechanie okazania świadkowi Marii C. dokumentów w postaci miesięcznych raportów imiennych RSA i RNA potwierdzających przerwy w opłacaniu składek i wypłaty świadczeń z ubezpieczenia chorobowego, będących przedmiotem niniejszego postępowania oraz niewyjaśnienie czy na tych dokumentach figurują autentyczne podpisy oskarżonego, względnie czy te podpisy zostały podrobione przez Marię C., czy też inną osobę, a także niezyskanie opinii biegłego grafologa, które to czynności procesowe mogły mieć wpływ na treść orzeczenia”. Na tej podstawie wnioskował o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Wyrokiem z dnia 23 października 2007 r. Sąd Okręgowy w N., uznając obie apelacje za oczywiście bezzasadne, utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Kasację od tego wyroku, na niekorzyść oskarżonego, wniósł prokurator. Postawił w niej zarzuty naruszenia, mającego istotny wpływ na treść wyroku, następujących przepisów prawa:

1. art. 434 § 1 zd. 2 k.p.k., przez uznanie, że wyroku Sądu Rejonowego nie można było uchylić, gdyż oskarżyciel publiczny nie podniósł w apelacji zarzutu, którego uwzględnienie dawałoby podstawę do takiego rozstrzygnięcia w sytuacji, gdy było to możliwe w oparciu o regulację zawartą w art. 440 k.p.k., a przede wszystkim z uwagi na fakt, iż apelację wniósł również osobiście oskarżyciel posiłkowy;

2. art. 14 § 1 k.p.k. wskutek błędnego uznania, że oskarżonemu nie można przypisać przestępstw z art. 219 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 271 k.k., gdyż stanowiłoby to wyjście poza granice oskarżenia;

3. art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 271 § 1 k.k. wskutek uznania, że fakt sporządzenia raportów imiennych ZUS RSA nie przez oskarżonego, lecz przez inną osobę, ale na jego prośbę i w sposób przez niego określony nie pozwala na przyjęcie, iż to oskarżony jako pracodawca miał być wystawcą tych dokumentów.

Stawiając tak sformułowane zarzuty, autor kasacji wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasację należy uwzględnić, choć pewne zastrzeżenia – pozostające w związku z oceną jakości zwerbalizowanych w niej zarzutów – budzi sposób rozumowania skarżącego w kwestii dla rozstrzygnięcia centralnej, ujętej (zwłaszcza w pkt. 3. skargi) pod postacią zarzutu obrazy prawa materialnego. Należy bowiem stwierdzić, że choć główne ostrze kasacji koncentruje się w zarzutach natury procesowej (zarzuty 1 i 2), wymagających rozstrzygnięcia w pierwszej kolejności, to ich kontekst pozostaje jednak w oczywistej relacji do przyjętych w sprawie – najpierw przez Sąd pierwszej, a następnie przez Sąd drugiej instancji – ocen, odnoszących się do ustalonych w toku procesu faktów dotyczących zachowania oskarżonego Józefa S.

Trzeba więc przypomnieć, że Sąd Rejonowy ustalił, że miesięczne raporty imienne RSA, obejmujące nieprawdziwe dane dotyczące przerw w świadczeniu pracy (urlopów bezpłatnych) pracownika Edwarda L. – opisane w kolejnych zarzutach aktu oskarżenia – były sporządzane i przedkładane w ZUS nie przez oskarżonego Józefa S., jak twierdził prokurator, lecz przez Marię C., która (formalnie niezatrudniona w firmie oskarżonego, lecz prowadząca dlań grzecznościowo m.in. dokumentację dla ZUS) czyniła to na podstawie innych nierzetelnych dokumentów (list obecności, ewidencji czasu pracy, list płac), które każdorazowo, na bieżąco, dostarczał jej oskarżony, przy czym raporty te Maria C. podpisywała, za zgodą oskarżonego, jego nazwiskiem. Stwierdzając, że przestępstwo z art. 271 § 1 k.k. może popełnić funkcjonariusz publiczny lub inna osoba uprawniona do wystawienia dokumentu, a „strona przedmiotowa tego przestępstwa wymaga od sprawcy, aby sporządził samodzielnie w całości lub w części fałszywy dokument albo, aby potwierdził określoną gotową treść sporządzonego przez inną osobę dokumentu swoim podpisem”, Sąd Rejonowy uznał, iż zarzucanego przestępstwa oskarżony nie popełnił („lecz dopuściła się go zupełnie inna osoba”).

Prokurator nie zakwestionował tego punktu widzenia w złożonym środku odwoławczym. Choć jego apelacja obejmowała całość zaskarżonego wyroku, sformułowany przez niego zarzut sprowadzał się wyraźnie li tylko do zakwestionowania niewłaściwego sposobu postępowania Sądu *meriti* w kwestii ustalenia, czy to rzeczywiście Maria C. składała podpisy w raportach kierowanych do ZUS, podrabiając podpis oskarżonego, czy też czynił to jednak sam oskarżony lub inna osoba. Tak więc, treść tego środka odwoławczego nie pozwalała Sądowi Okręgowemu – bez złamania reguły określonej w art. 434 § 1 zd. 2 k.p.k., wytyczającej granice orzekania na niekorzyść w wypadku wniesienia środka odwoławczego o tym kierunku przez oskarżyciela publicznego lub pełnomocnika (podmiot profesjonalny)

– na prowadzenie ewentualnych rozważań co do innych, niepodniesionych w tej apelacji, a zarazem niewskazanych w art. 439 § 1, czy też w art. 455 k.p.k. (jako podlegających uwzględnieniu z urzędu), uchybień zaskarżonego wyroku, których stwierdzenie mogłoby przynieść niekorzystny dla oskarżonego skutek. W konsekwencji Sąd Okręgowy, orzekając w granicach apelacji prokuratora i rozstrzygając podniesiony w niej zarzut jako bezzasadny (po uzyskaniu w toku postępowania odwoławczego dowodu z opinii grafologicznej, potwierdzającej fakt sporządzania i podpisywania raportów przez Marię C.), nie miał już żadnego „manewru” w zakresie czynienia w sprawie innych ocen, w tym i ocen prawnych, prowadzących do wywołania w toku dalszego postępowania orzeczenia dla oskarżonego niekorzystnego.

Pole do takich rozważań, jak trafnie podnosi autor kasacji, zostało natomiast otwarte przy pomocy apelacji oskarżyciela posiłkowego. Apelacja ta została sporządzona przez niego osobiście, bez pomocy pełnomocnika, wobec czego nie dotyczyły jej opisane wyżej, wynikające z treści art. 434 § 1 zd. 2 k.p.k. ograniczenia, odnoszące się do możliwości rozstrzygnięcia na niekorzyść oskarżonego w relacji do sformułowanych w środku odwoławczym zarzutów. Skoro środek ten sporządził tzw. podmiot niefachowy, to na sądzie drugiej instancji ciążył obowiązek najpierw zinterpretowania wywodów tego pisma procesowego i „wyłowienia” zeń uchybień, które skarżący zarzucił wyrokowi sądu pierwszej instancji (art. 118 § 1 i 2 k.p.k.), a następnie dokonania pod ich kątem kontroli tego orzeczenia.

Z treści apelacji oskarżyciela posiłkowego, którą przytoczono w motywach zaskarżonego wyroku wynika, że skarżący dopatrywał się niesprawiedliwości orzeczenia Sądu pierwszej instancji, przejawiającej się w naruszeniu m.in. praw pracowniczych. Zwrócił przy tym uwagę na fakt, że oskarżony był jego pracodawcą i że to na nim, jako na pracodawcy, ciążył obowiązek prowadzenia dokumentacji firmy, jego też kontroli podlegały do-

kumenty kierowane do ZUS (tu podważał tłumaczenie oskarżonego związane z fałszowaniem jego podpisów na raportach) i on wreszcie (a nie Maria C.) był zobowiązany do regulowania składek w tej instytucji. Tej ostatniej okoliczności (wynikającej, jak należało domniemywać, z faktu, że w deklaracjach przedstawianych Zakładowi ujęto nieprawdziwe dane dotyczące przerw w świadczeniu pracy) skarżący przydał szczególne znaczenie i podał ją jako główny powód wniesienia apelacji, podnosząc, że od Marii C., niebędącej pracodawcą i niezatrudnionej w firmie oskarżonego, nie może się domagać pokrycia tych należności w ZUS. Jak więc z powyższego wynika, oskarżyciel posiłkowy zarzucił zaskarżonemu wyrokowi obrazę przepisów prawa materialnego, przez nierozważnie działania oskarżonego przede wszystkim na płaszczyźnie art. 219 k.k., ale również i na płaszczyźnie regulacji normujących zjawiskowe formy popełnienia czynu zabronionego (wskazując na odpowiedzialność oskarżonego jako rzeczywistego sprawcy), a także znamion indywidualizujących podmiot przestępstwa, jakiego popełnienie zostało zarzucone oskarżonemu. W konsekwencji trzeba stwierdzić, że Sąd odwoławczy miał wszelkie podstawy do wniknięcia w sferę oceny dowodów, ustaleń faktycznych i ocen prawnych, przeprowadzonych przez Sąd *meriti*, i – w razie stwierdzenia nietrafności zaskarżonego orzeczenia – do jego uchylenia i do przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, z możliwym wówczas skutkiem wydania orzeczenia niekorzystnego dla oskarżonego.

Sąd Okręgowy za jedyny, istotny dla rozstrzygnięcia problem wyłaniający się z apelacji oskarżyciela posiłkowego, uznał kwestię możliwości pociągnięcia oskarżonego do odpowiedzialności za przestępstwo określone w art. 219 k.k. W zasadzie jednak trafnie odczytał też i pozostałe zagadnienia poruszone w tej apelacji, bowiem (choć w innym kontekście) rozważał także po części problematykę form stadialnych i zjawiskowych popełnienia przestępstwa (podżeganie, pomocnictwo), jak również roztrzą-

sał czynności sprawcze podjęte przez oskarżonego w ramach (i, jak ostatecznie uznał, poza ramami) oskarżenia oraz brał pod uwagę charakter przestępstwa indywidualnego ze względu na podmiot. Trzeba niestety stwierdzić, że oceny prezentowane przez Sąd odwoławczy, odnoszące się do zachowań objętych zarzutami aktu oskarżenia, a także rozważania prawne dotyczące wypełnienia znamion ocenianych typów czynów zabronionych przepisami art. 271 § 1 k.k. i art. 219 k.k. zawierają poważne, wynikające z luk i sprzeczności mankamenty, które dały prokuratorowi powód do poddania ich kasacyjnej krytyce, skutecznej o tyle, że koncepcje przyjęte ostatecznie przez Sąd Okręgowy zaowocowały wadliwymi wnioskami co do niemożności pociągnięcia oskarżonego do odpowiedzialności karnej w jakimkolwiek zakresie. Nawiązując do uwag poczynionych na wstępie niniejszego wyводу, w pierwszej kolejności należy poddać analizie stanowisko Sądu Okręgowego, w którym odrzucił możliwość oceny odpowiedzialności Józefa S. na płaszczyźnie art. 271 § 1 k.k.

Koncentrując się na najważniejszych elementach charakteryzujących czyn określony w art. 271 § 1 k.k. (a więc uwzględniając, że jest to przestępstwo indywidualne, którego przedmiotem ochrony jest wiarygodność dokumentu, przedmiotem czynności wykonawczej – tenże dokument a czynnością sprawczą – poświadczenie w nim nieprawdy co do okoliczności mającej znaczenie prawne, zaś od strony podmiotowej, że charakteryzuje się ono umyślnością w formie zarówno zamiaru bezpośredniego jak i ewentualnego), należy stwierdzić, że w sprawie nie budziło żadnych wątpliwości, iż opisany w zarzutach aktu oskarżenia miesięczny raport imienny, kierowany do ZUS, zawierający dane dotyczące przerw w świadczeniu pracy przez pracownika, stanowił dokument w rozumieniu art. 271 § 1 k.k., do którego wystawienia uprawniony, a wręcz zobowiązany, był pracodawca, a więc Józef S. Nie budziło też sporu, że inna osoba (Maria C.), która faktycznie sporządzała kolejne deklaracje – „w interesie oskarżonego”, jak

ujął to Sąd Okręgowy – osobiście nie dysponowała uprawnieniem do ich wystawiania i kierowania do ZUS. Stwierdzono jednak zarazem, że choć oskarżony osobiście nie sporządzał i nie podpisywał tych dokumentów (a także osobiście nie przedkładał ich w ZUS), to w istocie jego działanie polegało na „doprowadzeniu do (albo spowodowaniu) sporządzenia przedmiotowych raportów przez Marię C.”, czy też na „zlecaniu” jej sporządzenia tych raportów, i to na podstawie dostarczanych jej na bieżąco innych nierzetelnych dokumentów, co do których „należałoby dodatkowo stwierdzić (...), że oskarżony wprowadził ją w błąd co do zgodności tych dokumentów z rzeczywistością”, a w efekcie, iż „nie wiedziała ona o tym, że sporządza fałszywe raporty”. Przyjęto również, że „sfalszowanie podpisów oskarżonego na przedmiotowych raportach (przez Marię C., za aprobatą oskarżonego – dopisek SN) nie ma o tyle znaczenia (...), że musiał on mieć świadomość, iż sporządzane przez Marię C. raporty są nierzetelne i że – zapewne – godził się na to, by mimo tego były przedkładane w ZUS”.

W świetle powyższych, przytaczanych z uzasadnienia zaskarżonego wyroku konstatacji, za zupełnie niezrozumiałe – bo pozostające z nimi w oczywistej sprzeczności – należy uznać te oceny Sądu Okręgowego, w których jednocześnie stwierdził, że skoro oskarżony raportów sporządzanych przez Marię C. osobiście nie podpisywał, to „nie miał pełnej kontroli nad treścią tych raportów, i to pomimo tego, że były one sporządzane na podstawie dokumentów, które dostarczał jej oskarżony”. Wszak ustalone fakty i ich przytaczana ocena Sądu wykazują – jak trafnie zauważa autor kasacji – przeciwieństwo tej tezy, świadczące wprost, iż „raporty zostały sporządzone w sposób określony przez oskarżonego, za jego zgodą były na nich podrabiane jego podpisy i zgodnie z jego wolą w takiej postaci zostały przedłożone w ZUS”. Taką samą dowolnością, w kontekście własnych ocen Sądu Okręgowego, razi wyrażony jednocześnie przez ten Sąd pogląd, że z faktu, iż oskarżony osobiście nie podpisywał deklaracji, miałyby

wynikać wątpliwości co do tego, że wiedział on, iż raporty te zostały przedłożone w ZUS. Już sama niestanowcza dywagacja Sądu, towarzysząca wyrażonej w tym miejscu wątpliwości, a mianowicie, że istnienie po stronie oskarżonego tej świadomości „jest wielce prawdopodobne, zważywszy na to, iż musiał on zdawać sobie sprawę z obowiązku składania takich dokumentów w ZUS”, świadczy o braku konsekwencji w rozumowaniu Sądu. W nie innym przecież celu, jak uznał Sąd jednocześnie, oskarżony dostarczał Marii C. nierzetelne dokumenty, na podstawie których sporządzała raporty, w nie innym też celu oskarżony wyraził zgodę na podpisywanie przez nią raportów jego nazwiskiem, jako pracodawcy, takie wreszcie „zlecenie” (sporządzenia i wysłania dokumentów do ZUS), jak sam Sąd to ustalił, otrzymała ona od oskarżonego. O ile zatem w uzasadnieniu skargi kasacyjnej podkreśla się trafność przytaczanych na wstępie ustaleń i ocen Sądu Okręgowego co do zamiaru i sposobu działania oskarżonego, podważa zaś inne konstatacje, które z tymi ocenami pozostają w logicznej sprzeczności, o tyle tak ujęte wywody należało traktować (art. 118 § 1 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k.) jako, niesformułowany wprost w tzw. *petitum* kasacji, zarzut rażącej obrazy art. 7 k.p.k. i zarzutowi temu przyznać rację. Jednocześnie zaś wolno stwierdzić, że ostatecznie z rozważań Sądu Okręgowego wynika, iż oskarżony, jako osoba uprawniona i zobowiązana do wystawienia dokumentu w postaci raportu imiennego ZUS RSA, miał zarówno świadomość poświadczania nieprawdy co do, mających znaczenie prawne, danych uwidocznionych w tych dokumentach, jak i wolę sporządzenia i przedłożenia w tej instytucji takich, poświadczających nieprawdziwą treść dokumentów, a do realizacji tego zamiaru doszło przez „zlecenie”, czy „doprowadzenie” do wystawienia tych dokumentów (o określonej treści) przez inną osobę, nie dysponującą uprawnieniem do ich wystawienia.

Zestawienie przytaczanych faktów z kolejnymi znamionami przestępstwa określonego w art. 271 § 1 k.k., przytoczonymi na wyżej, a następnie

z treścią wywodów prezentowanych w motywach zaskarżonego wyroku przekonuje, że wnioski końcowe Sądu, odrzucające możliwość zakwalifikowania zachowania oskarżonego jako wskazany typ czynu zabronionego, miały w istocie swoje źródło w ocenie sposobu realizacji czynności sprawczej, wypełniającej znamię poświadczenia nieprawdy, przez określony tym przepisem podmiot. Trudności w ocenie prawnej dotyczyły bowiem w istocie faktu, że oskarżony, jako osoba uprawniona do wystawienia dokumentu, ani nie wytworzył omawianych raportów w całości lub w części, ani też ich nie podpisał (i nie przedłożył w ZUS), oraz ustalenia, że z kolei osoba, która w sensie fizycznym dokumenty te sporządziła i przedłożyła, nie dysponowała owym uprawnieniem do wystawienia dokumentu. Biorąc pod uwagę tylko te okoliczności, Sąd Okręgowy potwierdził stanowisko sądu pierwszej instancji wykluczające możliwość uznania, że oskarżony zrealizował znamiona przestępstwa z art. 271 § 1 k.k., przy czym dodatkowo stwierdził, iż w takiej sytuacji można by jedynie rozważać możliwość nieudolnego usiłowania popełnienia tego przestępstwa, czego dokładnie nie wyjaśnił.

Stanowiska tego nie sposób zaakceptować. Wydaje się, że rozumowanie Sądu Okręgowego przybrało postać „błędnego koła”, w którym dodatkowych komplikacji dostarczyło Sądowi przyjęte założenie, iż między oskarżonym a osobą, która sporządziła dokumenty i przedłożyła je w ZUS, nie istniało porozumienie co do poświadczenia w tych dokumentach nieprawdy. W myśl tego rozumowania, żadna z tych osób nie ponosi odpowiedzialności: oskarżony – bo „własnoręcznie” nie poświadczył w dokumencie nieprawdy, zaś osoba, która to uczyniła – bo nie miała uprawnień do wystawienia dokumentu i jednocześnie nie miała świadomości, że w ogóle podaje okoliczności nieodpowiadające rzeczywistości. Tymczasem rozumowanie takie dotknięte jest wadą o tyle, że pomija, z jednej strony, zasady indywidualizacji odpowiedzialności karnej stanowiące o odrębnej i

niezależnej ocenie podstaw odpowiedzialności każdego ze współdziałających, uwidocznione w art. 20 i 21 k.k. (w tym, w zakresie odpowiedzialności za przestępstwa indywidualne właściwe), z drugiej zaś, konstrukcje zjawiskowych form przestępstwa, a przede wszystkim te sprawcze postaci współdziałania (art. 18 § 1 k.k.), z których istoty wynika, iż warunkiem odpowiedzialności za określony typ przestępstwa nie stanowi to, by sprawca osobiście zrealizował jego znamiona. Do rozważenia zachowania oskarżonego w tym właśnie aspekcie w sposób oczywisty obligowały Sąd przyjęte ustalenia, w myśl których oskarżony miał „zlecić” sporządzanie i przedkładanie w ZUS omawianych dokumentów innej osobie (wykonującej „w jego interesie” czynności związane z księgowością jego firmy) oraz miał, w sposób wcześniej opisany, „spowodować”, „doprowadzić” do wystawienia przez tę osobę wskazanych w akcie oskarżenia dokumentów o określonej, nieprawdziwej treści, poświadczonej jego podrobionym podpisem. Już na pierwszy rzut oka zatem widać, że tak opisane czynności wykonawcze, podjęte przez oskarżonego w odniesieniu do, określonego w oskarżeniu, przedmiotu przestępstwa z art. 271 § 1 k.k., o ile nie wskazywały na oskarżonego jako na sprawcę bezpośredniego, to mogły wskazywać na wykorzystanie przez niego *modus operandi* charakterystycznego dla kierowania wypełnieniem znamion czynu zabronionego przez inną osobę (sprawcę bezpośredniego), lub (oraz) dla wydania polecenia wykonania czynu tej (pozostającej w stosunku zależności) osobie, a co za tym idzie, na możliwość przyjęcia jego odpowiedzialności na płaszczyźnie art. 271 § 1 k.k.

W tej sytuacji nie można było pominąć, że istota sprawstwa kierowniczego sprowadza się – z omawianego punktu widzenia – do sterowania zachowaniem innej osoby, a sprawca kierowniczy, jak to ujęto w literaturze (K. Buchała, A. Zoll: Kodeks karny. Część Ogólna, Kraków 1998 r., s. 178, s. 177), „czepie swój sens z dokonania czynu zabronionego przez bezpośredniego wykonawcę” i bywa, że wprost posługuje się tą osobą jako na-

rzędziem w dokonaniu przestępstwa. Określa więc cel i sposób zachowania tej osoby w realizacji czynu zabronionego, decyduje też o rozpoczęciu jego wykonania, o ewentualnej zmianie sposobu jego urzeczywistnienia lub nawet o przerwaniu podjętych czynności. Z kolei istota sprawstwa polecającego tkwi w tym, że jakkolwiek sprawca ten nie steruje zachowaniem bezpośredniego wykonawcy czynu zabronionego w trakcie jego realizacji, to w stanowczej formie poleca mu (nakazuje, obciąża go obowiązkiem, zleca) jego zrealizowanie, przy czym wykonawca tego czynu, w odróżnieniu od osoby nakłanianej do popełnienia czynu zabronionego przez podżegacza, pozostaje od polecającego w stosunku zależności, wynikającej z konkretnego, choćby nie mającego formalnego charakteru, układu sytuacyjnego, który wywołuje między tymi osobami relacje o tej właśnie postaci. Chodzi więc o rodzaj podporządkowania, podległości (nie tylko służbowej), czy szczególnego położenia osoby, wobec której sprawca kieruje poleceniem, jaka to sytuacja powoduje, że wykonanie tego polecenia jawi się tej osobie jako konieczność, z kolei z odmową wiąże ona negatywne skutki, jak np. utratę środków utrzymania, dachu nad głową, możliwości uczenia się, pracy, utratę zdrowia, wykonanie groźby.

Jednocześnie w kontekście wspomnianych zasad indywidualizacji odpowiedzialności należało w sprawie uwzględnić (art. 20, art. 21 § 1 k.k.), że okoliczności wyłączające odpowiedzialność karną bezpośredniego wykonawcy czynu (jak choćby brak możliwości przypisania mu winy) nie stanowią przeszkody do przyjęcia takiej odpowiedzialności po stronie sprawcy kierowniczego i sprawcy polecającego. Z tego punktu widzenia bez znaczenia więc pozostaje fakt, że sprawca kieruje wykonaniem czynu zabronionego, przykładowo, przez nieletniego, osobę niepoczytalną, czy nie mającą świadomości i woli popełnienia przestępstwa. Należało też mieć na uwadze, że kierujący i polecający, który nosi wymaganą ustawowo cechę warunkującą odpowiedzialność karną, odpowiada za przestępstwo indywi-

dualne na zasadach ogólnych, a więc skoro w niniejszej sprawie to oskarżony był osobą uprawnioną do wystawienia dokumentu, jak wymaga art. 271 § 1 k.k., to dla przyjęcia jego odpowiedzialności za sprawstwo kierownicze lub polecające tego przestępstwa, nie miało znaczenia, iż przytaczana okoliczność podmiotowa nie dotyczyła bezpośredniego wykonawcy czynu.

Rzecz jasna, ostateczne wnioskowanie, czy i która (obie) z opisywanych form sprawstwa (ewentualnie innych form przestępnego współdziałania), może wchodzić w grę, powinno być poprzedzone szczegółowym rozważeniem wszelkich okoliczności faktycznych sprawy: od stwierdzenia choćby, czy między oskarżonym a Marią C., i w jakim zakresie, istniało przestępne porozumienie i wola współdziałania, poprzez prześledzenie procesu decyzji wpływających na podjęcie i realizację kolejnych czynności sprawczych poświadczania nieprawdy w danych przedkładanych instytucji ubezpieczeniowej, do oceny formy skłonienia Marii C. do sporządzenia i przedstawienia dokumentów dla ZUS oraz tego, czy między wymienionymi osobami istniał stosunek zależności, a jeśli tak, to na jakich okolicznościach faktycznych się opierał. Skarżący ma jednak rację, zarzucając w pkt. 3. kasacji, że w zaskarżonym orzeczeniu doszło do obrazy prawa materialnego „wskutek uznania, iż fakt sporządzenia raportów imiennych ZUS RSA nie przez oskarżonego, lecz przez inną osobę, ale na jego prośbę i w sposób przez niego określony, nie pozwala na przyjęcie, iż to oskarżony był wystawcą tych dokumentów” – z tym tylko, że zupełnie niezasadnie wskazał, jako naruszony, nie tylko art. 271 § 1 k.k., ale również art. 13 § 1 k.k. Bez wątplenia, w eksponowanych dotychczas okolicznościach, nie może być mowy o samym tylko usiłowaniu popełnienia przestępstwa przez oskarżonego już choćby z tego powodu, że bezpośredni wykonawca czynu zabronionego w całości wypełnił jego znamiona.

Jak wynika z nie do końca przejrzystego wywodu motywacyjnego, Sąd Okręgowy stwierdził brak tożsamości czynów zarzucanego oskarżonemu i będącego przedmiotem rozważań w związku z treścią apelacji oskarżyciela posiłkowego, uznając, że zachowania oskarżonego, opisane w akcie oskarżenia (co Sąd ujął jako sporządzenie nierzetelnych dokumentów) i ustalone przez Sąd Rejonowy (spowodowanie ich sporządzenia), są różne – nade wszystko ze względu na odmienny charakter porównywanych czynności wykonawczych, a dalej inny, niż wskazany w zarzutach, czas i miejsce przedłożenia przedmiotowych raportów. Z tych powodów stwierdził, że przypisanie oskarżonemu przestępstwa kwalifikowanego z art. 219 k.k. (a także z art. 271 § 1 k.k. – po ustaleniu, że czynności sprawcze tego przestępstwa wykonała inna osoba) stanowiłoby wyjście poza granice oskarżenia. Ta właśnie ocena legła u podstaw wyroku utrzymującego w mocy orzeczenie uniewinniające Józefa S. od popełnienia zarzucanych mu czynów.

W związku z tym należy podzielić zasadność zarzutu z pkt. 2. kasacji, w którym wskazuje się na rażące naruszenie przez Sąd Okręgowy art. 14 k.p.k. Autor skargi celnie zauważa, że Sąd ten zignorował przede wszystkim powinność określenia ram historycznych zdarzenia będącego przedmiotem procesu, co było warunkiem dokonania prawidłowej oceny, czy ustalone w toku przewodu sądowego, zmodyfikowane zachowanie oskarżonego mieści się w tych ramach. Trafnie bowiem skarżący podnosi, przywołując utrwalone stanowisko Sądu Najwyższego, że granice oskarżenia, które określają niepodlegający zmianie przedmiot procesu, wyznaczają właśnie ramy historycznego zdarzenia opisanego w zarzucie aktu oskarżenia, zaś wyjście poza te granice oznacza w istocie wyjście poza podstawy faktyczne tego zdarzenia a nie poza wskazaną przez oskarżyciela podstawę prawną odpowiedzialności karnej. Trzeba też dodać, że orzekający sąd nie jest również związany opisem poszczególnych elementów zarzucanego

czynu, jak choćby określeniem czasu ustalanego zachowania, wielkości wynikłej zeń szkody, czy powstałych skutków, o ile modyfikacje te pozostają w ramach tego samego zdarzenia faktycznego (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 2006 r., II KK 96/05, LEX nr 172202 i cytowane tam inne orzeczenia). Jeśli też – jak precyzyjnie wskazano w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 20 września 2002 r. (V KKN 112/01, Lex nr 55225) – sąd orzekający inaczej niż oskarżyciel postrzega zakres i przesłanki odpowiedzialności karnej oskarżonego za popełnienie zarzuczonego mu czynu, to oczywiste jest, że pociągnie to konieczność zastosowania odmiennej kwalifikacji prawnej czynu przypisanego, co zwykle łączy się również z odmiennym określeniem czynności wykonawczej przestępstwa. Takie zaś postąpienie nie narusza granic orzekania w ramach wymaganej tożsamości czynu zarzuczonego i przypisanego.

Rozważając w niniejszej sprawie przedmiot skargi publicznej, zwłaszcza we wskazanym wyżej aspekcie, należało więc uwzględnić, że istota zarzuczonego oskarżonemu w każdym z zarzutów zachowania – opisanego jako sporządzenie i przedłożenie Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych miesięcznych raportów imiennych RSA – sprowadzała się do (świadomego) wystawienia, właśnie dla tej instytucji ubezpieczeniowej, dokumentu, który zawierał nieprawdziwe informacje co do przerw w świadczeniu pracy przez pracownika Edwarda L. w miesiącu (z reguły) poprzedzającym datę wystawienia każdego z raportów, przy wskazaniu, że oskarżony działał jako właściciel firmy zatrudniającej tego pracownika.

W tym świetle nie sposób zrozumieć powody, dla których Sąd orzekający miałby nie mieć, w trakcie niniejszego procesu, możliwości rozważenia odpowiedzialności oskarżonego także na płaszczyźnie art. 219 k.k., który penalizuje zachowanie polegające m.in. na zgłoszeniu przez zobowiązany podmiot, z naruszeniem przepisów prawa o ubezpieczeniach społecznych, nieprawdziwych danych mających wpływ m.in. na wysokość

świadczeń z ubezpieczenia. Wszak podstawy faktyczne oskarżenia obejmowały okoliczności mające znaczenie nie tylko z punktu widzenia (omówionych wcześniej) znamion przestępstwa określonego w art. 271 § 1 k.k. Jako przedmiot czynności wykonawczej wskazano przecież także, zawarte w omawianym dokumencie – raporcie miesięcznym, dane dotyczące wykonywania pracy przez pracownika (objętego systemem ubezpieczenia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych) i podano przy tym wprost, że przestępne zachowanie polegało również na przedłożeniu (a więc na zgłoszeniu) tych nieprawdziwych danych wymienionej instytucji. Skoro więc obowiązkiem sądu orzekającego było ustalenie, czy okoliczności, co do których oskarżony miał poświadczyć nieprawdę w wystawionym dokumencie miały, i jakie, znaczenie prawne, to nie sposób uznać, by poza granice skargi miało wykraczać ustalenie, że opisane w skardze, zgłaszane dane były istotne o tyle, iż miały wpływ na wysokość konkretnych świadczeń społecznych, a co za tym idzie, że ich zgłoszenie w nieprawdziwej postaci godziło nie tylko w wiarygodność dotyczącego ich dokumentu, ale również w prawo pracowni-
cze. Nadmienić tylko można na marginesie, że wydaje się, iż Sąd milcząco przyjął takie założenia, skoro nie tylko uznał status Edwarda L. jako pokrzywdzonego, ale przede wszystkim – uwzględniając podstawy faktyczne skargi – przyjął za niesporne, że okoliczności (dane) podawane w deklaracjach kierowanych do ZUS miały znaczenie prawne, jak również, że uprawnienie oskarżonego do wystawienia dokumentu wynikało z faktu, iż był on pracodawcą obowiązany do składania owych deklaracji w tej instytucji. Podsumowując, stwierdzić trzeba, że nie było przeszkód prawnych do oceny zachowania oskarżonego zarówno na płaszczyźnie art. 271 § 1, jak i art. 219 k.k., przy czym trzeba wreszcie na koniec podkreślić, iż nie sposób przyjąć, że orzekający sąd, badając zakres i przesłanki odpowiedzialności karnej oskarżonego za popełnienie każdego z zarzuconych mu czynów, nie miał możliwości ustalenia – nie wykraczając poza podstawy fak-

tyczne tych zdarzeń – że oskarżony w realizacji zarzuconego czynu nie działał sam (jako sprawca pojedynczy), lecz że współdziałał z inną osobą, a w konsekwencji ustalenia formy tego współdziałania i, co za tym idzie, wskazania odpowiadającej mu czynności czasownikowej oraz (w razie takiej konieczności) sprecyzowania czasu jej wykonania.

Nie ulega wątpliwości, że wskazane powyżej rażąco naruszenia prawa materialnego i procesowego mogły mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego kasacją wyroku Sądu Okręgowego, a w zakresie obrazy przepisów prawa materialnego – także na treść wyroku Sądu Rejonowego. Ich uniknięcie mogłoby bowiem doprowadzić do przeprowadzenia rozważań niezbędnych z punktu widzenia oceny odpowiedzialności karnej oskarżonego Józefa S. w zakresie stawianych mu w akcie oskarżenia zarzutów, a w konsekwencji do odmiennego rozstrzygnięcia sprawy. Z tych zatem powodów Sąd Najwyższy uchylił oba te orzeczenia i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji.

Rozpoznając sprawę ponownie, Sąd Rejonowy uwzględni przedstawione w niniejszym wywodzie rozważania prawne i w ich świetle przeprowadzi ocenę jej okoliczności faktycznych, a w razie potrzeby dokona także uzupełniających, niezbędnych dla rozstrzygnięcia ustaleń. Sąd powinien przy tym także baczyć na fakt, że poszczególne zachowania oskarżonego zostały w akcie oskarżenia ujęte jako odrębne (podobne, popełnione w krótkich odstępach czasu) przestępstwa, co oznacza konieczność przeprowadzenia ich karno-materialnej analizy z osobna. Jedną z konsekwencji przyjęcia tej płaszczyzny rozważań objawia się w tym, że prawna ocena każdego z tych zachowań może prowadzić także do konieczności rozważenia kwestii ewentualnego przedawnienia karalności poszczególnych przestępstw. Rzecz jasna, przeprowadzenie takich rozważań będzie jednak możliwe tylko w sytuacji (zob. m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 kwietnia 2002 r., V KKN 484/00.Lex 53336), gdy Sąd stwierdzi, iż w

ogóle istnieją podstawy do pociągnięcia oskarżonego do odpowiedzialności.